GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 196.

Pojedynczy numer na welinowym papie. ze gr. 10.

PONIEDZIAŁEK DNIA 22 SIERPNIA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na O° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na O° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 4. 080	+15. 0	+ 9 8	wschodni słaby	pochmurno	w nocy deszcz.
21.	12	„ 3 695	+19 5	+11,2	„ „	„ „	deszcz.
	8	„ 3, 764	+18. 3	+10,9		„ „	„
	0	„ 4. 166	+13 5	+ 9,6	zachodni sredni	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — (A. N.) *Pomnik Włodzimierza Potockiego*, przez sławnego Torwaldsena w stolicy sztuk za arcydzieło uznany, stanął szczęśliwie w Krakowie i niedługo powszechnego podziwienia będzie przedmiotem. Rozpoczęte w tym celu roboty w kościele katedralnym sprowadzaią ciekawych, spieszyłem i ja z drugiemi, lecz niestety! po to bym żalu i zgrozy doznał ucisku. Jakoż na widok degradacyi sztuki i obrazę gustu niepodobna bez wzruszenia mieysca tego opuścić. — Ktoż bez poprzedniego przygotowania arkady i całkowitego uprzątnienia, w myśl wielkiego artysty, stawiać pomnik poważa się? — Któż rozmiar pedestału przez pierwszego w świecie mistrza z Rzymu nadesłany, redukować, kaleczyć zuchwale zamierza? — Cóż znaczy ów dziki mur po nad posąg wyprowadzony i w iakimże to zamiarze? w celu oszpecenia świątyni pańskiey, czyli też by zwaliskiem wielkie zrównować dzieło? — Kieruiący robotą żadnych dotąd niemusiał widzieć posągów, iak prędko zamiast ile tylko bydź może odkrywać, osodomić statue; mozolną podeymuie pracę, by przed okiem zasłonić ią. Czyż w kilkunastu tysiącach celnieyszych arcydzieł sztuki w muzeach i galeryach europeyskich wystawionych, ieden przynaymniey iest przypadek aby podobny gwałt sztuce robiono? — Co gorsza powiadano mi, czemu wierzyć niepodobna i czego poiąć trudno, że nawet wbrew woli mistrza wielkiego, pedestalik z cegły bez proporcyi, ma bydź tynkiem czy gipsem obrzucony i na takim murku, płaskorzeźba z marmuru karara do posągu nadesłana, przylepiona. — Przebóg, ieżeliż i to iest prawda, zaklinam w imieniu zagrożoney barbarzyństwem sztuki i obrazy wszelkich zasad gustu, całą myślącą publiczność, o spieszny dla dzieła ratunek; by powtórnym wstydem iak się to stało z Kopernikiem, przez nieumieiętność obcych, okrytemi niebyliśmy. A czemu wszystkiemu skutecznie iedynie zaradzić można, ściśle wykonywaiąc plany przez wielkiego artystę wydane. — W Krakowie d. 19 Sierpnia 1831 r.

Kr......

Warszawa 13 *Sierpnia.* — Jenerał Chrzanowski ma bydź dodany Zastępcy Naczelnego Wodza na Szefa Sztabu głównego, a Jenerał Prądziński ma bydź Kwatermistrzem Jeneralnym.

Jenerał Węgierski pełni tymczasowo obowiązki Gubernatora Miasta Warszawy.

Członkowie obu Izb rozpoczęli składkę między sobą na ukończenie wałów broniących Stolicy.

Dwa szwadrony iazdy Lubelskiey, które za Kołem w Województwie Kaliskiém były odcięte, przerżnęły się pomiędzy nieprzyiacielem przez Łęczyckie i Rawskie ze stratą kilku ludzi, przybyły wczoray pod Warszawę.

Kiedy na początku kampanii Jenerał Witt żądał widzieć się z Jenerałem Krukowieckim pod Grochowem, rozmowa ta miała mieysce w przytomności kilku Officerów, i przedmiot iey był podany do wiadomości publiczney. Słusznie spodziewano się, że w podobnych wypadkach zawsze tenże sam sposób postępowania będzie zachowany. Tymczasem Rząd dotychczas nie ogłosił, iakie okoliczności towarzyszyły widzeniu się Jenerała Chrzanowskiego z Jenerałem Thieman, oraz iaki był przedmiot ich rozmowy.

Szanowny prezes rady municypalney Garbiński został wezwany do główney kwatery, gdzie wczoray pośpieszył z radzcą Matuszewskim.

Słychać, że jenerałowie Chłopicki i Szembek staną na czele bardzo licznych nowo tworzących się hufców polskiego rycerstwa.

Kuryer Angielski pisze: Otrzymaliśmy następuiący artykuł od iednego korrespondenta, który tak dobrze może być wszystkiego świadomym, że wyrazy iego zasługuią na uwagę: "Odpowiedzi gabinetu naszego na notę rządu francuzkiego względem sprawy polskiey, nie otrzymano ieszcze w Paryżu, rezultat iednak ten nie wzbudza w nas żadney obawy. Sława Anglii równie iak Francyi wymaga tego, aby zakończyć toczący się bóy w Polszcze, lubo tu nie ten sam obiawia się bezpośredni interes. Broń Boże, abyśmy w takiey kwestyi, iaką iest ta, oboiętność na sprawę ludzkości okazać mieli dla tego, że nie mamy takichże samych prostych motywów do wmieszania się. Sprawa polska doszła iuż teraz do tego punktu, że szaleństwem byłoby przez iakąkolwiek zwłokę przy nim pozostać. Prawa Polaków głośne są w całey Europie, i każdy ie przyznał którego umysł nie iest przewrotnym, lub którego serce nie iest zamknięte, ale raczey wspólnie czuć może cierpienia aż do śmierci wytrwałey miłości oyczyzny. Ale niezawisłe od tych względów, istnie ieszcze inny i gwałtowny powód do wmieszania się. Ciągłe trwanie woyny w Polszcze zagraża ogólnemu stanowi zdrowia w Europie, dla tego też żądza ocalenia samych siebie, wzywa nas do wstrzymania pochodu woyska, które przynosząc kaydany despotyzmu, zarazę rozpościera. Despotyzm więc takim sposobem staie się wspólnym ludzkości nieprzyiacielem, i powinienby wszystkie narody z Polakami połączyć; bo chociażby poiedyncze chętnie patrzały się na rozkrzewione się tey moralney zarazy w Polszcze, wszystkie atoli wielce to obchodzić powinno, aby przeszkodzić wzrastaniu owey fizyczney zarazy, które w końcu własne ich osoby dotknąćby mogła. Sposób w iaki nie dawno przeszła granice Austryi i Prus pokazuie, iak uzasadniona iest ta obawa, iakkolwiek położenie nasze wyspowe powinnoby nas mniey zatrważać niż braci naszych na stałym lądzie. Przyszedł więc czas, aby w imieniu zatrwożoney Europy zażądać zakończenia kroków nieprzyiacielskich w Polszcze, a Anglia w połączeniu z Francyą zaręczaią, że pierwszy krok do tego uczynią. Już Austrya słyszała nieoboiętny głos Węgier i wie iak iest lekkim sen Włoch uśpionych. Prusy, wezwane surowo przez Francyą i W. Brytanią o obiaśnienie względem swey stronności

dla Rossyi, nie ośmielą się za nią iawnie oświadczyć. Spoyrzawszy na inne niemieckie kraie, widzimy, iak wiele współczucia Polakom okazuią. Jakiż, zapytaymy się, byłby rezultat, gdyby uporczywość Rossyi uczyniła koniecznem ogłoszenie not, do których podania iey, połączyły się Francya z Anglią, a w którychby Niemcy znalazły wyrzeczone, że maią sobie pozostawiony wybór między barbarzyństwem a cywilizacyą, między zdrowiem i wszelkiemi okropnościami zarazy? Dla wyiednania posłuszeństwa potrzeba nam tylko w tem przesileniu głośno mówić w imieniu chrześciaństwa. Sama Rossya uświęciła tę zasadę, przyłączywszy się do interwencyi w sprawę grecką, a my spóyrzawszy na tę Grecyą nie możemy nie czuć, iak dalece byłoby lepiey, gdyby mieszaiące się mocarstwa wcześniey działać mogły były. Lecz wówczas nie brakło nam powodów do zwłoki, gdyż nie chcieliśmy uszczuplać środków odpornych, któreby Porta na przyszłość wystawić mogła na przeciw rozpościeraniu się Rossyi. Lecz żaden z tych powodów nie istnie teraz, któryby nam przeszkadzał w zaięciu się sprawą Polski. Nasz interes i powinność nasza w tak iasnych są wystawione rysach, że ganilibyśmy naszemu rządowi dotychczasową iego nieczynność, gdyby sprawa belgicka nie stawiała oczywistego powodu iego zwłoki. Powód ten iuż teraz zniknął. Szczęśliwym sposobem doszliśmy do rezultatu zamykaiącego wszelkie iawne źródła nienawiści i walki między Francyą a Anglią. Mocarstwa te niczemby się teraz uniewinnić nie mogły, gdyby nie wypełniły wysokiego swego powołania, iakie im potęga i ich zaszczytne stanowisko na czele ucywilizowaney Europy, wskazuie. Przyszedł iuż czas! Podobni narodom w czasie woien krzyżowych, zawołaymy: Taka iest wola boska! Spodziewaymy się, że wszystkie głosy, które głośno obiawiły się za świętą sprawą Polski, powtórzą z nami: przyszedł iuż czas! Nie dozwólmy, aby ktokolwiek sam tylko stanął na czele tak wspaniałomyślnego przedsięwzięcia. Mieymy przynaymniey w nim główny udział.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin 25 *Lipca.* — Wiadomość o bliskiem uznaniu Polski ze strony Francyi i Anglii, niemnieysze sprawiła tu wrażenie, iak gwałtowne wyrzuty, czynione w pismach francuzkich i angielskich rządowi pruskiemu, z powodu tłumaczenia zasady neutralności, podług którego przewóz dla Polaków wstrzymano, a natomiast woysko rossyyskie z granic pruskich we wszystko obficie iest opatrywane. Chociaż wszystko to są tylko przedsięwzięcia osób prywatnych, to iednakże zaprzeczać nie można, że i lud w Prusach nie pochwala wcale tey maxymy rządu, chociaż nie zawsze możemy pochwalać napady zagranicznych dziennikarzów. Powszechne zas i szczerem życzeniem wszystkich Prusaków iest, aby przez wdanie się francuzkiego i angielskiego rządu, położony został koniec woynie polsko-rossyyskiey, a przez to samo i szerzeniu się cholery. Francya i Anglia powinny koniecznie w uznaniu Polski zasadami swych rządów uprzedzać, a nie ma wątpliwości, że naówczas gabinety berliński i wiedeński wkrótce to samo uczynią. Prócz tego domyślaią się, że Austrya uznaniu takiemu wcale nie iest przeciwna, i że Prusy tylko dla związków pokrewieństwa, wstrzymuią się od tego niekorzystnego dla Rosyi kroku. Skutek wyprawy Giełguda i Chłapowskiego, przedstawia coś tak niepoiętego, że tu długo po nadeyściu raportów z Klaypedy i Królewca, nie chciano temu uwierzyć. Wyprawa ta nie powiodła się z powodu niezgody dowódców, a może i dla niezdatności Giełguda.— Zdrady tu przypuszczać nie można, gdyż Giełgud posiadał bardzo znaczne dobra na Litwie i tylko dla służenia sprawie oyczyzny przybył do Polski. Jednakże przychylni nawet Po-

lakom, ganią tu postępowanie rządu narodowego i naczelnego wodza, iż zbyt łatwo oddalaią z armii starych zasłużonych jenerałów, iakimi są: Szembek, Weyssenhof, Krukowiecki, Umiński, a w mieysce ich przeznaczaią młodszych, którzy ieszcze nie dali dowodów swey zdolności. Nie wierzą tu także, że Chłopicki ciągle iest słaby, lecz sądzą, że się nie może pogodzić z naczelnym wodzem i dla tego odmawia swych usług oyczyznie. Byłoby to bardzo smutną rzeczą, gdyby Polacy po przetrwaniu tak długiey i chlubney walki, mieli upaść dla dawnego błędu niezgody. Sprawa Jankowskiego, Giełguda i Bukowskiego, więcey może szkodzi Polakom w opinii publiczney, niż utrata tych korpusów ich działaniem woiennym.

Paryż 9 *Sierpnia.* — Postanowieniem rządu francuzkiego posiłkowania nowego króla Belgów korpusem woyska przeciw Hollendrom, nie zrobiło tu takiego wrażenia iakiego spodziewali się ministrowie. Zdaie się nawet, że ani gmin, ani oświeceńsza część ludności nie iest zadowolona. Gmin, który lubo nigdy nie pyta się o powody do woyny, uważa przecież w kampanii przeciw Hollandyi za nadto słabego nieprzyiaciela, ażeby mógł powszechną żądzę woyny zaspokoić; a nadto, że ta wyprawa odbędzie się kosztem skarbu francuzkiego, i może rozlewem krwi francuzkiey bez żadnego dla kraiu zysku. Oświeceńsza zaś część narodu dla tego nie pochwala rozpoczętey kampanii, ponieważ powody do niey nie są należycie udowodnione. Opiera się bowiem na tem tylko, że niepodległość Belgii i iey neutralność utrzymanemi bydź muszą. Lecz król hollenderski wypowiadaiąc rozeym oświadczył, iż trzyma się oznaczeń protokołu londyńskiey konferencyi z dnia 27 stycznia, oznaczaiącey oddział Belgii od Hollandyi i pragnie tylko otrzymać warunki zgodne z honorem Hollandyi, a zatem nie myśli o odzyskaniu Belgii. Francya nie potrzebowała więc uymować się siłą zbroyną o niepodległość Belgii. Powody rządu, mięszania się do woyny między Hollandyą i Belgią są przez publiczność zanadto błahemi uważane i za dążące iedynie do ziednania ministrom popularności. Sympatya za sprawą Polski aż nadto głośno odezwała się w dniach ostatnich, ażeby wygrana bitwa w Belgii uśmierzyć ią mogła, owszem w gotowanym do króla adressie przez izbę deputowanych bezwątpienia wyraźniey się obiawi.

Dziennik *la France nouvelle* (pismo ministeryalne) między innemi tak pisze o Polszcze: — "Dzienniki oppozycyyne żądaią uznania Polski. Dwoiakiem iest uznanie iakiego ludu: pierwsze zasadza się na prostem uznaniu iego istnienia, przyczem zostawiony iest własney obronie. Tak ego uznania żąda dziennik *Konstytucyonista* dla Polaków. Drugi sposób uznania, iest przybranie obowiązku posiłkowania i bronienia uznanego ludu. Tak zdaie nam się ministeryum nasze uważa to pytanie: uznanie tego, co widziemy i co istnieie, zdaie się bydź czczem krokiem. Gdyby Polska upadła, musianoby następnie uznać, że iuż nieistnieie. Ministeryum nasze nie lubi połowicznych środków; co czyni chce aby było stałem, i gdyby widziało, że teraźnieysze okoliczności dozwalaią w całey obszerności uznać Polskę, iuż to byłoby uczyniło.„

Z Algieru piszą pod dniem 23 lipca: — "Beduini ustawicznie niepokoią woyska nasze. Napadaią na osady nasze w folwarku wzorowego gospodarstwa i innem stanowisku. Wczoray o godzinie 1wszey z północy dały się słyszeć trąby i rano dowiedzieliśmy się, że jenerał Berthezene wyruszył z oddziałem konnych strzelców w pole, i odparł Beduinów, ale niesłychać, żeby który z nich zabity został; za każdem natarciem rozpierzchaią się bowiem pomiędzy góry.„
